Nr. 303 We Lwowie Piątek dnia 1 Listopada 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki L 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Polityka Anglji.

Lwów 31. października.

Pomocnik sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych gabinetu Salisbury'ego, Curson, miał w tych dniach w Kingtown mowę polityczną, w której oświadczył, że powrót torysów do władzy sprowadził w świecie ogromny przewrot. Mowca głównie wskazywał na to, że obecne ministerstwo cieszy się zupełnem poparciem całego kraju. Niestety jednak przedstawiciel konserwatywno unjonistycznego gabinetu nie zwrócił uwagi na tę różnicę, jaka zaszła w kierunku polityki zewnętrznej nowego gabinetu, w porównaniu z polityką dawnego liberalnego gabinetu.

Naprzykład, co się tyczy kwestji armeńskiej, to lord Salisbury trzymał się ślepo polityki, wytkniętej przez poprzedni gabinet. Zresztą w sprawie tej rząd wielkobrytański działał, korzystając z poparcia Rosji i Francji. W sprawie załatwienia sprawy armeńskiej postępowanie angielskich polityków może być raczej nazwane nieudałem, gdyż pociągnie ono za sobą niewątpliwie zaostrzenie się stosunków anglo tureckich. Ta ostatnia okoliczność jest w interesach Anglji bardzo ważną. Przysłuchując się skargom prasy angielskiej, przychodzi się do przekonania, że Anglja chronicznie rozczarowywa się co do sympatyj tych państw, o których przyjaźni bynajmniej nie wątpiła. Tak *Times* skarży się na Rosję, widząc z jej strony chłód, na który Anglja sobie nie zasłużyła; inne gazety, ze swej strony, podobne skargi zanoszą pod adresem Niemiec. Słowem Anglja na kontynencie nie może się doliczyć ani jednego przychylnego dla niej państwa. Podobny rezultat polityki lorda Salisbury'ego w każdym razie nie może być nazwany szczęśliwym.

Aby podnieść swoją powagę wśród mocarstw europejskich, rząd Wielkiej Brytanji ma widocznie zamiar zwrócić główną uwagę na sprawy kolonjalne, nie tylko swoje, ale i na kolonjalne zdobycze Włoch. Prasa londyńska z pilnem zajęciem śledzi operacje wojsk włoskich w Tigré. Niektóre z gazet włoskich dość jasno określają cel, z jakim Anglja uważała za stosowne przyjąć na siebie rolę protektorki w sprawach kolonjalnych Włoch. Pozwoliwszy Włochom utwierdzić się w Cejlach, rząd angielski miał na celu utrudnić komunikację pomiędzy Obokiem a Shoa, jak również dać Włochom możność zajęcia pierwszorzędnego stanowiska w zatoce Tadżura, gdzie schodzą się drogi, wiodące do Harraru. Wykonanie tego planu spowodowałoby bliskie zetknięcie się interesów Włoch i Francji na morzu Czerwonem. To zetknięcie się interesów nieuni knienie pociągnęłoby za sobą zbrojno zetknięcie się obu narodów, o czem już dawno myśli pierwszy minister króla Humberta.

To ostatnie jednakowoż nie zupełnie wchodzi w plan Wielkiej Brytanji. Londyński gabinet chce widocznie pomiędzy Francję a Włochami podtrzymywać jak najwięcej naprężone stosunki, nie widzi jednakowoż żadnej korzyści w tem, aby doprowadzić do zbrojnego zetknięcia się przeciwników, gdyż konflikt ten mógłby i Anglję wciągnąć w jakie ryzykowne przedsięwzięcie. W interesie polityki angielskiej nie leży zbrojne poparcie, jakieby Anglja powinna okazać Włochom w razie ich wojny z Francją.

Wracając jeszcze do polityki angielskiej w sprawie armeńskiej, nie możemy pominąć milczenie korespondencji petersburskiej, umieszczonej w *Münch Allg. Ztg.* Zdaniem korespondenta, petersburkie sfery polityczne zadowolone są z reform armeńskich głównie z tego powodu, iż odwrócono niebezpieczeństwo, grożące pokojowi europejskiemu. Niebezpieczeństwo to wywołała Anglja i dlatego Rosja jest rozdrażniona. Sfery te twierdzą, iż tylko Rosji zawdzięczać należy, że nie przyszło do ostrego konfliktu, gdyż ona potrafiła sparaliżować nadmierne żądania Anglji. Mimo to istnieje obawa, iż prędzej czy później z Anglją przyjść musi do stanowczej walki. Nieufność, jaką Rosja odczuwa wobec Anglji, nie tak łatwo pokona gabinet Salisbury'ego, a nieufność ta nie ogranicza się tylko na kwestji armeńskiej. Rosyjska opinja publiczna wie doskonale, że Anglja staje w drodze Rosji tak w Azji wschodniej, jak w Stambule. Angielska eskadra znajduje się w bliskości Dardanelów, a rosyjska flota czarnomorska krąży niedaleko Bosforu. — Ostrego starcia między Rosją a Anglją nikt się nie spodziewa, coprawda, mimo to jednak stosunki są w wysokim stopniu naprężone.

Przepowiednie p. Eima

Pan poseł młodoczeski Eim ma szczególne upodobanie zwierzać się ze swemi politycznemi zapatrywaniami przed korespondentem wiedeńskim *Moskowskich Wiedomostiej*. Przed paru dniami podaliśmy na tem miejscu pierwszą rozmowę, dzisiaj przychodzi nam streścić drugą, w której p. Eim, zabawił się w... proroka.

Zdaniem p. Eima wszystko dla hrabiego Badeniego składa się niepomyślnie. Austrja bowiem nie jest Galicją i prezydent ministrów przekona się wkrótce, że Niemcy — to nie Polacy, Czesi — to nie Rusini, parlament austrjacki—nie sejm galicyjski, a austrjaccy biurokraci — nie polscy urzędnicy. Hrabia Badeni zanadto różowo zapatruje się na parlament austrjacki..

Na pytanie, co się stać może, odpowiada p. Eim, iż hrabia Badeni będzie się musiał wkrótce oprzeć na pewnej określonej większości, którą będzie musiał odpowiednio wynagrodzić. Z początku będzie się opierał na niemiecko-polsko-konserwatywnej większości, to jest na większości błogosławionej pamięci koalicji, a następnie stopniowo przejdzie do niemiecko polskiej większości. Nie uda mu się jednakże na długo karmić z jednego talerza i niemieckich liberałów i niemieckich konserwatystów. Chociaż hrabia Badeni jest konserwatystą, to jednakowoż liberalni są bliższymi jego sercu i dla nich poniesie on niejedną ofiarą. Niemcy liberalni są również przekonani, że bez hrabiego Badeniego nie będą mogli utrzymać swoich szeregów. Słowem obie strony szukają się nawzajem i — znajdą się.

Wskutek powyższego będzie — zdaniem p. Eima — hr. Badeni w kwestji czeskiej robił tylko to, co będzie przyjemne Niemcom, a Czesi muszą bacznie śledzić za tem, aby ich nie wyrugowano ani z jednej pozycji.

Na uwagę korespondenta, że hr. Badeniego nie uważają za wroga narodu czeskiego, odpowiedział p. Eim, iż to się pokaże dopiero w sejmie czeskim. Możliwem jest, że hr. Badeni nie chce sobie poparzyć palców w osławionej kwestji ugodowej. Wie on, że ugoda wzmocniłaby tylko niezadowolenie i bez tego już dosyć wielkie w narodzie czeskim, wskutek czego jego czeska polityka zrobiłaby fiasko wcześniej, nim by ją zdołał rozwinąć. Zobaczymy wpierw, jaką większość chce hr. Badeni mieć w sejmie czeskim: czeska, czy niemiecko feodalną. To będzie daleko lepszą miarą do mierzenia jego czeskiej polityki, niż nieudała ugoda. Jeszcze lepszą zaś miarą będzie zachowywanie się hr. Thuna wobec Czechów. Że hrabia pozostaje na stanowisku namiestnika, to już zły znak. Należy czekać, jak długo pozostanie takim, jakim był do tej pory. W każdym razie z hr. Thunem, w roli namiestnika, nie uda się chyba hr. Badeniemu porozumieć z Czechami.

„W każdym razie — kończy p. Eim — nasza droga jasno jest wytkniętą w naszym narodowym programie i w obecnej chwili nikt nie może pomyśleć o tem, aby zejść z tej drogi. Jestem ostatnim, któryby się dał skłonić do tego, gdyż wiem, że w naszym obozie narodowym należy wznieść jeszcze niejeden fort i wał, aby wzmocnić i zachować jedność w naszej narodowej opozycji. Musimy użyć wszystkich dozwolonych środków, aby do tego obozu opozycyjnego sprowadzić cały naród czeski, abyśmy mogli wyprowadzić do boju wszystkie nasze siły przeciwko licznym naszym wrogom. Tylko w ten sposób osiągniemy upragniony pokój, zabezpieczenie narodowej egzystencji i dobijemy się do pewnego, możliwego stopnia politycznej samodzielności.

Nie oportunizm, ale stanowcza, jawna i jednocześnie rozumna opozycja — oto moje hasło! Więcej na razie nic powiedzieć nie mogę.“

I p. Eim zrobił — dobrze, że nic więcej nie powiedział.

Utworzenie gubernji chełmskiej.

Korespondent *Nowawo Wremieni* podpisujący się *Niekto* (ktoś) donosi z Warszawy:

„Projekt utworzenia gubernji chełmskiej, o którym w ostatnich czasach tak wiele pisano w naszej prasie, posuwa się naprzód. Według wieści z wiarygodnego źródła, w najbliższym czasie ma być wyznaczoną komisja do wypracowania tego projektu. Do tej pory jednak widocznie władze tutejsze nie mogą się zgodzić co do kwestji, czy gubernję chełmską należy zupełnie wydzielić z kraju nadwiślańskiego i przyłączyć ją do południowo zachodniego, czy też zostawić w granicach kraju nadwiślańskiego.

Stronnicy wydzielenia przypuszczają, że w razie pozostawienia gubernji chełmskiej w składzie kraju nadwiślańskiego, rosyjska jej ludność nie będzie w dostatecznym stopniu zabezpieczoną przed wpływem przeważającej w nim ludności polskiej, przeciwnicy zaś wydzielenia dowodzą, że wzmocnienie rosyjskiego żywiołu w przyszłej gubernji chełmskiej, zależeć będzie nie tyle od jej poddania pod władzę tego lub owego jenerałgubernatorstwa, ile od zastosowania do niej z powodzeniem koniecznych środków i, że odległość Chełmu od głównego administracyjnego centrum, utrudni, a nie ułatwi stosowanie tych środków. (Z Chełma do Warszawy dziewięć godzin jazdy, a do Kijowa dwadzieścia sześć).

Dalej wskazują oni na ekonomiczne ciążenie Chełmszczyzny do Warszawy, na warunki strategiczne, nie pozwalające przyszłej gubernji chełmskiej oddzielić od warszawskiego okręgu wojennego i na niewygody, jakieby naturalnym biegiem rzeczy wynikły w razie, gdyby przyszła gubernja chełmska zależała pod względem administracyjnym od Kijowa, a pod względem wojskowym od Warszawy. Nakoniec — ich zdaniem — wydzielenie Chełmszczyzny ze składu kraju nadwiślańskiego byłoby do pewnego stopnia odstąpieniem od *objedinitielnoj* polityki, której się trzyma nasz rząd w stosunku do kresów tutejszych.

Należy pragnąć, aby komisja, mająca być wyznaczoną do opracowania projektu utworzenia gubernji chełmskiej, rozpatrzyła z należytą uwagą kwestję wydzielenia tej gubernji z granic kraju nadwiślańskiego, ponieważ można przytaczać zasadnicze dowody za i przeciw wyłączeniu, jak również, aby wyznaczenie tej komisji nie pozwoliło długo na siebie czekać.“

Innemi słowy – *diejatiele* rosyjscy nie mogą się doczekać chwili, w której Chełmszczyzną owładną w zupełności i będą sobie mogli powiedzieć, iż nie ma w niej ani jednego Polaka — co jednakowoż, pomimo wszystkich ich zabiegów, chyba nigdy się nie ziści.

Konkurs dramatyczny ruski.

Wydział krajowy ogłosił konkurs na oryginalne, czystym językiem ruskim napisane utwory sceniczne z zakresu dramatu, poważnej komedji i sztuk ludowych, ze śpiewami lub bez śpiewu, takiej objętości, ażeby zapełniały cały wieczór teatralny.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejbądź scenie, nawet amatorskiej, zostały od konkursu wykluczone.

Powołana przez wydział krajowy komisja konkursowa, złożona z osobistości z literaturą ruską dokładnie obznajomionych, większością głosów rozstrzygnie i przyzna nagrody wyznaczone, a mianowicie: jedną w kwocie 250 zł., drugą w kwocie 200 zł., a dwie po 150 zł.

Na powyższy konkurs nadesłano piętnaście utworów scenicznych różnego rodzaju, a mianowicie: *Jasni Zori*, dramat w pięciu aktach; *Nesamowyti*, dramat w pięciu aktach; *Czest' i lubow*, utwór sceniczny w pięciu aktach; *Ne żartuj z serciem*, komedja w jednym akcie; *Otcy Dity*, dramat w czterech aktach; *Hamalija*, dramat w pięciu aktach; *Nachmaryło*, wodewil w czterech aktach; *Roman Olchowieckij*, tragedja w pięciu aktach; *Torhowla żemczuhamy*, komedja w czterech aktach; *Czurajiwna*, dramat w pięciu aktach; *Kandyłat*, komedja w trzech aktach; *Żertwa* (Ofiara), dramat w czterech aktach: *Beztałanna Marusia*, sztuka w czterech aktach; *Beata i Halszka*, tragedja historyczna w pięciu aktach; wreszcie *Poboroły abo Prawda i w morju ne potone*, poważna komedja w pięciu aktach.

Wszystkie powyższe utwory sceniczne postanowił wydział krajowy przesłać obecnie towarzystwu ruskiej Besidy we Lwowie, która zająć się ma rozdziałem prac między członków komisji konkursowej, członkowie zajmą się oceną przydzielonych im utworów, a w mies. grudniu b. r. odbędzie się w wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego posiedzenie, na którem przeprowadzoną zostanie szczegółowe omówienie i ewentualnie wspólne czytanie sztuk, zaleconych do nagrody, a następnie przyznanie nagród.

Nagrodzone utwory staną się własnością towarzystwa „Ruska Besida“ we Lwowie, z wyłącznem prawem przedstawiania ich na scenie.

Z caratu.

Piszą z Warszawy: Apuchtin znajduje się teraz w stanie pokutniczym jakiejś *rabies russica*. Przy lada sposobności ten krewny świętych rosyjskich pieni się, wpada we wściekłość. Marzeniem jego jest zamknięcie wszystkich szkół prywatnych, żeńskich przynajmniej, jeśli nie chłopięcych. Wie on, że marzenia tego nie doścignie, bo utrzymywanie szkół jest procederem, a dopóki nie ma ukazu, pozbawiającego Polaków tego gorzkiego chleba, nowe szkoły powstawać nie przestaną na miejsce dawnych zamykanych. Chciałby tedy kurator przynajmniej ponarzucać damy klasowe Rosjanki, oraz większość nauczycieli i nauczycielek pochodzenia rosyjskiego. Szafarzowi światła w tym nieszczęśliwym kraju, nie idzie bynajmniej o światło: urodziwszy się już z duszą policjanta, może też on być tylko policjantem umysłów. Niezapomnianą pozostanie jego sentencja sosnowicka, że Rosja i bez szkół będzie wielką. Wypisaćby ją, wypalić ognistemi literami i roznieść po całej Europie, której przecież jeszcze fałsz i materjalna potęga rosyjska w zupełności zhołdować nie zdołały. *Alter ego* ministra oświaty, wierzący w wielkość przy ciemnocie! To cała historja i wszystkie wrzody dzisiejszej kultury państwowej rosyjskiej obnażone — i cała blaga, cała *kazionnost'* — i wieczna we wszystkiem niewola i fałsz — i nigdzi swobodnie rozwijającej się jednostki ludzkiej, nigdzie rzetelnej dążności w górę, do światła i dobra... nic, nic, tylko ów pęd hordy tatarskiej.

Nienawiść Apuchtina, nawet do niewinnej litery polskiej przechodzi wszelkie wyobrażenie. Jeszcze podczas wakacyj jeden z jego szpiegów wykrył na wystawie jakiegoś fotografa przy Krakowskiem przedmieściu wielką zbiorową fotografję uczniów szkoły Trejdosiewicza (dawniej Pankiewicza) z podpisami polskiemi, gorzej, bo z postaciami Kochanowskiego i Mickiewicza. Kurator posłał szpiega do fotografa i nabył od niego występny obraz — zbiegowisko młodzieży polskiej. Przekonawszy się sam o prawdzie, napisał zaraz do prof. Trejdosiewicza list z zapytaniami: kto upoważnił młodzież do fotografowania się w grupie? — kto pozwolił fotografowi grupę tę publicznie wystawić? — skąd wreszcie młodzież polska wie o Mickiewiczu? (literalne, chociaż nie do uwierzenia). Odpowiedź była łatwa: nigdy nie nakazywano, nie żądano i nie dawano upoważnienia; fotografowanie się zbiorowe było i jest zwyczajem w całym świecie przyjętym. Fotograf ma nad sobą policję, a nie zwierzchność szkolną. O Mickiewiczu wreszcie młodzież polska tak samo wiedzieć musi, jak wie o Puszkinie młodzież rosyjska.

Na to otrzymał p. T. urzędowe pismo, powtarzające zapytania listu i urzędowo też odpowiedział to samo, co pierwszym razem. Apuchtin namyślił się, że, dalej idąc tym torem, mógłby tylko narazić się na śmieszność nawet w oczach żarliwców russyfikacji i zaniechał dalszych sprawek; nie wiadomo przecież, czy nie wyda jakich rosporządzeń w tak ważnym przedmiocie polityki państwowej.

Od nowego roku szkolnego nawet pan Wierzbowski wraz ze swemi wypisami jest dla Apuchtina rewolucjonistą. — Dyrektor szkoły realnej w Warszawie otrzymał rozkaz zapowiedzenia nauczycielom języka polskiego, by żaden z nich nie ważył się używać innych wypisów, prócz Dubrowskiego; wypisy Wierzbowskiego wyrzucić trzeba zupełnie, i żadnej innej książki, prócz owego „dubrownika“, do klasy ze sobą przynosić nie wolno. Kogo zwierzchność schwyta na gorącym uczynku, ten na początek co najmniej pójdzie do Pińczowa (jest to najgorsze gimnazjum w Królestwie.)

W przeszłym roku jeszcze, gdy się uskarżano na łapownictwo w Łomży, Apuchtin wygłosił sentencją: „W tym kraju rosyjskiemu człowiekowi więcej wolno, niż gdzieindziej w Rosji.“ Szczytna zasada wydaje obfite owoce. W końcu zeszłego roku szkolnego na cenzurkach malców, kończących klasę wstępną, pojawiła się na miejsce dawniejszej formuły promocyjnej nowa: *Zaczisłon w kandidaty po pierwomu kłassu*. Rodzice to tylko zyskają, że chłopiec nie potrzebuje zdawać egzaminu, zresztą musi się tak samo ubiegać o miejsce, jak przybyły z zewnątrz. Jest to gratka dla łapowników. Zorganizowali też formalny rozbój. Znamy wypadki, że starowiny musiały futerka swoje przed zimą zastawiać; znamy takie, w których agent łapowników, sekretarz lub gospodarz klasowy groził wydaleniem w ciągu 24 godzin i zostawał 24 godziny do złożenia okupu, i takie, w których tłómaczącym się niemożnością materjalną okupienia się w danej chwili, uprzejmie ofiarowywał kredyt i przyrzekał założyć na niezamożnego ojca, matkę lub opiekuna. Prawdziwie zbójecka uprzejmość! Taksa ułożona już i ogólnie wprowadzona wynosi za umieszczenie w klasie I — 25 rubli — od biednych; bogaci płacą nawet w czwórnasób. Rodzice zamożni przechodzą przez *lastrum* tych złodziei; każda rodzina ma swój *census* majątkowy i odpowiednio

(20)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora
TEOFIL SZUMSKI.

(Ciąg dalszy.)

Nakazywano nam surowo, ażebyśmy się obyczajnie i skromnie w mowie zachowywali wobec córek królewskich. Jakoż dostrzegliśmy sami, że przybycie ich wymagało względów, pałac bowiem, który zastaliśmy pustym, został na nowo uposażony we wszystko, od piwnicy aż do dachu.

Na jeden dzień przed przybyciem dziewczynek, nadeszły także konie, wozy i lektyki, a morzem przybyły łodzie i wspaniały okręt państwowy, wyposażony pełną liczbą żołnierzy marynarskich. Przybył nadto cały zastęp niewolników płci obojej, a pomiędzy nimi także dwóch opasłych eunuchów.

Dziś jeszcze widzę niezadowolone spojrzenia ojca, który to wszystko mierzył okiem nieukontentowania. Pojechał też zaraz do miasta, a za powrotem wejrzenie jego było już znowu tak pogodne, jak tylko życzyć sobie mogliśmy. Przybył z nim jeden z urzędników dworu królewskiego, poczem z ciężaru niepotrzebnego rzeczy i ludzi pozostało jeno tyle, ile ojciec sobie życzył.

Nazajutrz rano — było to z końcem lutego — miały przybyć dzieci królewskie. Na zielonych trawnikach i na krzakach zakwitało już kwiecie, a na drzewach przeobrażających się w szaty świeże, połyskiwały soczyste i zielone liście. Ja usiadłem sobie na mocnej gałęzi drzewa sykomory, stojącego naprzeciw bramy wjazdowej i wypatrywałem zapowiedzianych gości. Dość długo czekałem, a kiedym przytem objął okiem cały ogród, pomyślałem sobie, że się im tutaj wszystko podobać musi. Podobnego bowiem ogrodu nie było przy żadnym pałacu w mieście.

Nakoniec przybyły lektyki bez przodowników i bez świty, tak jak ojciec sobie życzył. Skoro dziewczynki wysiadły, jednocześnie obie, nie wiedziałem, w którą stronę pierwej skierować spojrzenia. To bowiem, co z pierwszej lektyki — nie wysiadło — ale wyfrunęło jak motylek-babka, to nie było dziewczę, jak inne — ale przedstawiło mi się jak jakieś życzenie, jakaś nadzieja. Kiedy zaś to cudownie piękne stworzenie, zwracając główkę to w tę, to w inną stronę, nakoniec na ojca mego i matkę, przyjmujących dziewczynki u bramy, spojrzało dużemi, wilgotnemi oczyma, jakby zapytując i prosząc pomocy, to wyobraziłem sobie, że tak musiała wyglądać Psyche, gdy się zbliżała do tronu Zeusa z błaganiem o łaskę.

Warto atoli było spojrzeć i na drugą. Przyszło mi bowiem na myśl, czy to nie Kleopatra? Mogła nią być gdyż nie była ani o włos mniejszą od siostry, ale zupełnie inną. U pierwszej, którą w istocie była Kleopatra, wydało mi się wszystko, od falistych włosów aż do najlżejszego poruszenia ciała i rąk, jakby lekko płynęło. U drugiej było wszystko sztywne, a zdawało się istnieć po to, by stanowić sprzeczność. Obu nogami wyskoczyła od razu z lektyki, stanęła twardo u drzwi i podniosła głowę, otoczoną bujnemi ciemnemi lokami, jakby chciała zaimponować. Oblicze jej było białe i czerwone, a choć i jej błękitne oczy świeciły jasno, to zamiast z wyrazem zapytania, spoczęły na rodzicach moich wyzywająco. Kiedy się zaś oglądnęła, to u dziecinnych jej ust podniosła się warga pogardliwie, jakby wszystko dokoła wydawało się jej niegodne.

Oburzyła mię ta impozycja u siedmioletniego dziecka, chociaż zaraz i pomyślałem, że jakkolwiek pięknie jest u nas, to jednak dzięki ojcu, bardzo skromnie i po prostu, jeżeli to wszystko porównała z marmurami, złotem i purpurą pałacu królewskiego, z którego przecie przybywała.

I jej twarz zarysowywała się pięknie i musiałaby wpaść w oko w pośród wielu innych. Kiedym ją zaś wkrótce widział rozkazującą i obstającą zuchwale przy każdem żądaniu, to chłopięcemu mojemu rozumowi wydawało się, że Arsinoe powinna była być starszą, gdyż byłaby odpowiedniejszą, niż siostra jej, do dzierżenia berła. Zwierzyłem się z tem zapatrywaniem i rodzeństwu. Niebawem atoli przekonaliśmy się wszyscy, której z nich był właściwszy majestat królewskości. Arsinoe, skoro się nie stało po jej woli, potrafiła płakać i szlochać, albo zachowywać się, jak szalona, lub gdy nie mogła nic dokazać, żebrać i męczyć; gdy natomiast Kleopatra, pragnąc czego, umiała to osięgnąć na innej drodze. Znała już podówczas tę broń, która jej pomagała zwyciężać, a choć się nią posługiwała, nie przestawała jednak być dzieckiem królewskiem.

Żadna pewnie z córek pospolitego rzemieślnika nie była tak daleką od patosu majestatycznego, jak to wcielenie najmilszego, dziecięcego uroku. Czego wszakże jej dusza najgorręcej pragnęła, a co jej stanowczo odmówiono, to umiała zdobyć harmonją swego głosu, potęgą czarującego spojrzenia swoich oczu, lub nakoniec łzą niemą. Gdy łzę taką z podniesionemi rękami i kilku słodkiemi słowy połączyła, jak naprzykład: „To by mię tak uszczęśliwiło“ — albo: „Widzisz, jak mię to boli“ – wówczas złamany był wszelki opór. Także i później dopomagała jej łza niema i niewysłowiona słodycz w brzmieniu jej głosu do zwycięstw w stanowczych chwilach życia.

My, pokolenie młode, stanęliśmy prędko na stopie przyjaznej i staliśmy się towarzyszami zabaw, rodzice bowiem postanowili rozpocząć naukę królewskiej dziatwy dopiero po oswojeniu się z domem. Arsinoe była z tego bardzo zadowoloną, lubo i ona już umiała czytać i pisać. Kleopatra natomiast pragnęła koniecznie usłyszeć raz cokolwiek z mądrości mego ojca, o której opowiadano jej często.

Król i poprzedni jej nauczyciele pobudzili niezmiernie ciekawość rodziców na jasny umysł tego nadzwyczajnego dziecka. Lekarz zaś Olympus, skubnąwszy raz żartobliwie moje loki, radził mi przysiadać dobrze fałdów, ażeby dziecko królewskie nie prześcignęło syna filozofa. Należałem zawsze do uczniów najlepszych i wymknąłem mu się z uwagą, że nie ma potrzeby tak bardzo przysiadać.

Wkrótce atoli przekonałem się, że uwaga jego nie była bezpodstawną zupełnie. Wy sobie może myślicie, że staremu szaleńcowi płata serce figla, a w czarodziejskim ogrodzie wspomnień dziecinnych przeobraziła się dłań uzdolniona dziewczynka w młodocianą boginię. Tą ona nie była, bo niebianie muszą być wolni od błędów i słabości śmiertelników..,

— Cóż Kleopatrę pozbawiło tej chwały, żeby równać się bogom? — przerwała Barina zaciekawiona.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nakładany haracz, to za korepetycje z języka i innych przedmiotów rosyjskich, to za promocje z klasy do klasy, to za lepsze sprawozdanie, to wreszcie za świadectwo lub patent. Nie każdy płaci; ale czyje dziecko własną swą siłą lub szczęściem przez gąszcze i bagna urzędowej pedagogiki rosyjskiej w Polsce przedrzeć się nie zdoła, tego już nic nie uchroni od dania łapówki, jeśli się o nim dowiedzą, że ma z czego dać.

O narodowej, popularnej funkcji brania łapówek, wiedzą dobrze wyżsi urzędnicy sądowi i administracyjni, wie oczywiście i Apuchtin; ale dla tamtych — *eto ne majo dieło!* ale dla tego ważniejsze jest obmyśliwanie wielkości Rosji bez szkół, wsadzanie dzieci do kozy za jedno słowo polskie, dochodzenie wreszcie, skąd młodzież polska wie o Mickiewiczu? Dygnitarze, zainteresowani bezpośrednio w łapówkach, u tych pedag gów rosyjskich, którzy ich nie biorą, mają już nazwę *żywodiery* (odzierający na żywo, ze skóry)

Rzecz o łapówkach nasuwa na myśl sprawę niejakiego Germana, niegdyś oficera na Kaukazie, a doniedawna od lat wielu naczelnika powiatu opoczyńskiego. Jenerał Szuwałow oddał go pod sąd właśnie za łapówki przy spisie wojskowym, za ukradzenie w latach 1893/94 — 50.000 rubli, wziętych na walkę z cholerą, za systematyczne, pod rozmaitemi pozorami, ściąganie wpłat niedozwolonych, lub nieznanych przez prawo administracyjne. Kawaler ten np. zjawiał się nagle na polowaniach nieproszony, a polując i bawiąc się za pan brat z obywatelstwem, potem podawał do kary tych, którzy nie mieli pozwolenia na broń!

Ze świata.

(Kwestje matrymonjalne na dworze duńskim. — Dwór sułtana. — Królowa hawajska. — Z dobrych dawnych czasów).

Opinja publiczna w Danji żywo interesuje się sprawą zaręczyn księżniczki Maud walijskiej z ks. Karolem duńskim. Wiadomość o tych zaręczynach była dla wszystkich zupełną niespodzianką, powszechnie bowiem wiadomo, iż księżniczka przyrzeczoną była starszemu swemu kuzynowi z Danji, presumcyjnemu następcy tronu, ks. Chrystjanowi, jakkolwiek krążyły wersje, iż niezbyt jest mu przychylną. Co tkwi na dnie nagłej zmiany projektów małżeńskich księżniczki, nikomu nie wiadomo, ale coś tam zajść musiało. Sensacja jest tem większa, że ks. Karola uważano za przyszłego męża przyszłej królowej niderlandzkiej, której jest dalekim kuzynem, jako prawnuk śp. ks. Fryderyka niderlandzkiego. Nagły wyjazd ks. następcy tronu z Kopenhagi dolał oliwy do ognia, komentowany w najrozmaitsze, często sprzeczne sposoby.

*

Świeżo wyszedł z druku turecki kalendarz państwowy na rok bieżący turecki 1313 (od 1895 do 1896) i zawiera interesujące szczegóły o urzędnikach dworu sułtańskiego: marszałkiem pałacowym jest obecnie Osman pasza, bohater z pod Plewny, który towarzyszy w powozie sułtanowi, gdy ten udaje się do meczetu. Pierwszy wielki eunuch, albo jak się po turecku nazywa: „wielki stróż bramy szczęścia", nosi tytuł „wysokość" i podczas uroczystych pochodów idzie za wielkim wezyrem, lecz przed ministrami. Dalej dwór sułtański składają: dyrektor kancelarji wydatków rodziny sułtańskiej, 8 szambelanów, pierwszy sekretarz, sekretarz do języków obcych, 23 zwyczajnych sekretarzy, wielki mistrz ceremonji, trzech imamów, dwóch kurjerów prywatnych, zarządzający skarbem sułtańskim, dwóch jego pomocników, szef kancelarji pomocniczej, naczelnik policji tajnej, aranżer parad sułtańskich, naczelnik młodzieży szlacheckiej, wielki koniuszy, wielki odźwierny, wielki podczaszy, naczelny lekarz i zarazem naczelnik wszystkich lekarzy w państwie, 80 zwyczajnych lekarzy, drugi naczelnik eunuchów, noszący tylko tytuł ekscelencji, pierwszy szatny, którym obecnie jest Ismet bej, brat mleczny sułtana, uderzająco do niego podobny, naczelnik fryzjerów, szef kosztowania potraw, który wszystkie potrawy wobec sułtana kosztować musi, naczelnik zabaw jego sułtańskiej mości, dwóch naczelnych kucharzy (jeden do kuchni fracuskiej, drugi do tureckiej), jeden naczelny astrolog, 21 marszałków-adjutantów, 125 adjutantów honorowych i 133 adjutatów służbowych. Wszyscy ci urzędnicy, oraz eunuchy i służący, których liczby dokładnie określić niepodobna, opłacani są z dochodów, jakie przynoszą majątki sułtana w sumie milj. funtów szterl.

*

Zdetronizowana królowa hawajska Kamakanha Liliuokalani zamierza opuścić na zawsze Honolulu i osiąść na stałe w Austrji. Jest ona siostrą zmarłego króla Kalakauy, a wdową m. Johna Dominisa. Zakupiono także nad jeziorem Garda grunt, celem zbudowania tam willi dla wygnanej monarchini. Lato spędzać będzie królowa w zamku Pianell w prowincji Udynie, będącym własnością donny Marji Carmeli di Pianell, córki kuzyna królowej, księcia Kailua, który w d. 25. kwietnia r. b. ożenił się z miss Guy Hovard. Zamek będzie nazywał się odtąd „Waikea" t. j. jasna woda. Niegdyś w starożytnym tym kastelu mieszkała słynna królowa Cypru, Katarzyna Cornaro. Królowa Liliuokalani liczy lat 57. Pochodzenie jej polinezyjskie zdradza brunatna barwa skóry, tudzież czarne jak węgiel oczy i włosy. Pomimo otyłości jest ruchliwą i ożywioną, a przytem bardzo inteligentną. Zajmuje się muzyką, komponuje nawet. Jej „Requiem" przypisują wielkie piękności. Wiadomo, że zwolennicy obalonej monarchji urządzili rewolucję celem usunięcia rządu republikańskiego, jaki się utworzył. Rokosz nie udał się, królowę Liliuokalani uwięziono, ale po siedmiomiesięcznem więzieniu, jako niewinną udziału w sprzysiężeniu, uwolniono.

*

Ze Skarszewy w Ks. Poznańskiem piszą: Skrzynka tutejszego cechu (warku) piekarzy nie była już od lat 50 otwierana. Teraz ją otworzono, a znalezione w niej książki, listy majsterskie i czeladnicze są bardzo stare. Najstarsza książka liczy 300 lat. Dawne rozporządzenie przepisuje, że majstrem nie mógł nikt być, kto dłuższy czas nie był na wędrówce. Stara formuła przysięźna upomina do wypełniania siódmego przykazania. Że w średnim wieku rzemiosło kwitło w Skarszewach, dowodzi książka procentowa z 1437/38 roku. Według niej miało wtedy miasteczko 12 rzeźników, 12 piekarzy i 15 szewców. Także był i browar w garncarni, położonej przy starym murze miejskim. Ceny były wtedy bardzo niskie. I tak płacono około roku 1400: Za beczkę piwa 10 skotów, czyli na nasze pieniądze 1 zł. 50 ct., za tuczną świnię zł. 3·50, za wołu zł. 4·20, za dobre buty tylko 80 ct.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Piątek 1. listopada.
Teatr hr. Skarbka. Popoł.: „Madame Sans-Gêne". Wieczorem: „Pan Bigelhofer."

Kalendarz. Piątek (1.): Wszystkich Świętych. Wschód słońca o godzinie 6. minut 52. zachód o godzinie 4. minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Powitanie księcia namiestnika. Wczoraj o godzinie 11. przed południem udali się członkowie wydziału krajowego do pałacu namiestnikowskiego, w celu oficjalnego przedstawienia się i powitania księcia Sanguszki na nowem stanowisku namiestnika Galicji. W imieniu członków wydziału krajowego przemówił zastępca marszałka krajowego w następujących słowach:

Ekscelencjo! Podczas kilkoletniej wspólnej pracy mieliśmy wielokrotnie sposobność poznać i w pełnej mierze ocenić wzniosłość i głębokość twoich, mości książę, uczuć patrjotycznych, jakoteż ten takt niezrównany, z jakim umiałeś różnorodne żywioły we wspólnej działalności dla dobra kraju połączyć i zespolić.

Niezłomne mamy przekonanie, że te wysokie przymioty charakteryzować będą i nadal działalność waszej książęcej mości i dlatego też mamy nadzieję, że pod twojemi rządami, ekscellencjo, utrzyma się i utrwali w naszym kraju ta harmonja wszechstronna, od której zależy skuteczność wszystkich patrjotycznych usiłowań.

Ta głęboka wiara w skuteczność twej działalności, na stanowisku zaszczytnem, na którem cię łaska monarsza postawiła, łagodzi żal, z jakim cię, mości książę, z grona naszego tracimy.

Namiestnik książę Sanguszko podniósł w swej odpowiedzi, że wspomnienie tych stosunków urzędowych i osobistych, jakie łączyły go jako marszałka krajowego z członkami wydziału, będzie dlań zawsze drogiem, wspólne zaś lata pracy dały mu możność dokładnego poznania tej części administracji, która pozostaje pod bezpośrednim wpływem wydziału krajowego. Nie pożałuje też poparcia swego wszystkim zakładom i instytucjom, których wydział krajowy zarządza, a również usilnie będzie się starał o utrzymanie nadal jak najserdeczniejszego stosunku między namiestnictwem a wydziałem krajowym, z własnego doświadczenia wie bowiem, jak ważnym czynnikiem dla pomyślnego rozwoju spraw jest taka harmonja. Książę namiestnik rozmawiał następnie jak najuprzejmiej z wszystkiemi członkami wydziału krajowego i dziękował im za powitanie.

Obchody narodowe. Setną rocznicę ostatniego rozbioru Polski „Skała", stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej we Lwowie, obchodziła nad zwyczaj uroczyście.

„Pieśnią nadziei" Stehlego, rozpoczął chór „Skały" uroczystość. Piękną i wzniosłą mowę wstępną w duchu narodowo-religijnym wypowiedział z zapałem ks. dr. Alojzy Jougan — wykazując w niej nadzieję i zmartwychwstanie, zaś kończąc, odczytał wiersz, napisany przed śmiercią przez śp. arcybiskupa Felińskiego, który tu przytaczamy:

„Tęcza".

Ileż wród jasne barwy tęczy
Nad groźną tonią spienionego morza,
Choć polski naród jeszcze w jarzmie jęczy,
Ufam, że błyśnie dlań wolności zorza.

Bo chociaż słusznie za przekorne sprawy,
Tyś nas w potopie łez i krwi zanurzył,
Jednak o Panie! Tyś Ojciec łaskawy,
Coś łatwo Niniwy nie zburzył.

Patrz, wszak my także jako Niniwici,
Worem odziani, w prochu się tarzamy,
Skruchą serdeczną do głębi przybici,
O miłosierdzie kornie Cię błagamy.

Zdejmże, o Panie, gniew z Twojego ludu,
Rozłóż nam tęczę łaski nad głowami,
Wezwij do ofiar, wezwij nas do trudu,
Lecz nie daj wrogom znęcać się nad nami!

Po wygłoszeniu tego wiersza, rozpoczął wykład historyczny „Upadek Polski", profesor p. Stanisław Majerski, sympatycznym mówcą i historyk, w 2 godzinnej pięknej mowie porywał słuchaczy do łez.

Część deklamacyjną wykonał, jak zwykle, recytator polski pan Stanisław Koopka, wygłoszeniem: Kornela Ujejskiego „Skargę Jeremiego" i Stefana Garczyńskiego „Grobowiec na granicach Syberji". Pan Józef Szeremeta, dyrektor „Skały", wypowiedział końcowe przemówienie i wezwał zgromadzonych do składki groszowej na rzecz „Sokoła ludowego", poczem chór „Skały" odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła". Na rzecz „Sokoła ludowego" zebrano groszami 8 zł. 1 ct.

Wrażenie z uroczystości tej było nadzwyczaj korzystne.

W ogóle przyznać potrzeba, że dyrekcja „Skały", oprócz innych odczytów, szczególnie obchody narodowe, urządza u siebie wzorowo, czem zasługuje na pełne uznanie i poparcie ogółu.

W Stow. kupców i młodzieży handl. we Lwowie, odbędzie się dnia 3. listopada rb. pod kierownictwem p. Marjana Signio uroczysty wieczór, poświęcony 100 rocznicy ostatniego rozbioru Polski, z bardzo zajmującym programem. Słowo wstępne wypowie p. prof. Stanisław Majerski.

Z Zakopanego. W dniu 24. bm. jako w setną rocznicę rozbioru Polski, odbyło się w tutejszym kościele parafjalnym z wielkiej inicjatywy przezacnego proboszcza ks. Kaszelewskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w obronie Ojczyzny rodaków.

Sankcję monarszą uzyskał uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o regulacji potoku Przegnojów i dopływów.

Z armji. W dalszym ciągu mianowani zostali:

W piechocie: kapitanami II. kl.: Vogl Ferdynand 15, Köhler Juljusz 20, Schapira Dawid 24, Michna Franciszek 13, Homiński Rudolf 55, Pavlić Andrzej 58, Mann Wilhelm 89, Matzek Ottokar 80, Biliński Józef 80, Fiedelschuster Oskar 20, Redl Oskar 95, Kral Juljusz 57, Pilar Stefan 30, Neumann Artur 41, Bozsiano Józef 24, Babicz Othmar 89, Steinsberg Alfred 45, Kemmel Ludwik 90, Kneifel Ludwik 13, Epstein Filip 9, Khek Emil 77, Tramer Maksymiljan 95, Jaklin Wincenty 56, Urbański Izydor 30, Nossek Jakób 77, Mitschanek Adolf 56, Küttner Ferdynand 15, Fischer Karol 41, Kosch Ignacy 9, Klein Rudolf 58. Stankiewicz Karol 10, Janouschkowetz Karol 56, Kawinek Fryderyk 45, Borecky Edward 95, Eder Robert 90, Guber Franciszek 41, Toma August 89, Eiseinschimmel Kamil 55, Zabielski Artur 56, Nechwatal Jan 57, Czerny Wilhelm 57, Murdziński Fryderyk 41, Sokołowski Stanisław 30, Krebs Karol 57, Feldmann Maurycy 95, Cron Hugo 24.

Porucznikami zostali: Krokoszyński Kazimierz 40, Schlupek Gustaw 55, Trabert Józef 41, Siszkovsky Emanuel 45, Dörre Franciszek 13, Spindler Ludwik 20, Fasching Franciszek 77, Reiter Kazimierz 15, Fialka Wacław 58, Ragette Rudolf 45, Hartmann Emeryk 41, Sedlaczek Jarosław 80, Guberth Karol 40, Danesz Zdenko 15, Kuliński Mieczysław 13, Humpel Alojzy 55, Lahota Józef 20. Butula Antoni 90, Porias Karol 40, Schustler Rudolf 13, Klenk Jerzy 9, Palma Fryderyk 10, Müller Jan 13, Linde Mieczysław 24, Piechura Wojciech 10, Linhart Karol 13, Schmidt Kazimierz 10, Martynowicz Józef 57, Just Gustaw 56, Beran Wincenty 40, Drtina Franciszek 56, Schrimpf Ferdynand 30, Hinek Karol 55, Krzyżanowski Stanisław 80, Czernecki Józef 10, Spannbauer Kamil 9, Woźniakowski Stanisław 57, Jekesch Eugeniusz 13, Morawski Ludwik 90, Kleska Antoni 58, Brzezina Wacław 55, Bazika Jarosław 13, Fidrmuc Jan 58, Hahorkiewicz Władysław 57, Fischer Henryk 9, Schwach Ryszard 13, Buchholz Władysław 15, Kinszt Adolf 56, Swoboda Karol 15, Schmidt Franciszek 70, Żytny Józef 30, Zbytovsky Jan 10, Hackenberg Antoni 90, Brenner Gustaw 58, Reymann Edward 77, Oswald Adolf 9, Quitta Wilhelm 10, Mildner Rudolf 15, Socher Ferdynand 13, Lukman Antoni 55, Mazur Stanisław 13, Popper Artur 80, Herzan Benedykt 41, Mauthner de Zgórzyński Józef 57, Czermak Józef 80, Peter Franciszek 40, Foreitnik Karol 45, Gläsel Gustaw 55, Kostiha Włodzimierz 57, Raabl Emil 80, Thalheim Aleksander 55, Kleer Jan 90, Keith Hugo 77, Pohl Emanuel 30, Ekler Otto 9, Schmid Karol 20, Hanisch Artur 56, Schwarz Franciszek 89, Frömel Ludwik 10, Blosche Henryk 55, Weidt Edward 30, Herodek Ludwik 58, Hengel Izydor 20.

Podporucznikami zostali: Soukup Jan 24, Krzenek Alojzy 95, Budinsky Feliks 58, Fischer Franciszek 95, Horak Adolf 10, Tarbuk Rajmund 30, Kabilka Karol 30, Steiner Jan 80, Klein Rudolf 20, Janczar Antoni 56, Patsch Edward 55, Tureczek Franciszek 57, Dinter Herman 13, Srutek Henryk 15, Bartak Emil 77, Toman Franciszek 80, Czernil Bruno 9, Knobloch Teodor 89, Reiner Marcin 57, Wohlrath Maksymiljan 58, Dohnal Fryderyk 41, Lastre Piotr 90, Schubert Robert 40, Scotti Gotfryd 30, Nemenz Jerzy 41, Hornisch August 56, Alszeghy Ludwig 10, Kurina Emil 30, Nowak Artur 20, Eymuth Emil 56, Thavon Karl 41, Schener Otto 40, Tomaseth Henryk 55, Durlach Hugo 41, Mück Otto 40, Hlavka Wilhelm 45, Nicula Michał 24, Busija Józef 80, Prinz Alfred 20, Schröer Ryszard 30, Stumpf Gustaw 40, Graeser Karol 58, Hoffmann Franciszek 9, Frühauf Oskar 20, Nowakowicz Emiljan 57, Micko Feliks 9, Fachleitner Franciszek 55, Benda Gustaw 13, Jerszinowicz Adolf 24, Riedl Karol 10, Knopp Hugo 24, Schmid Jan 15, Mittenhuber Egon 13, Dassler Kamil 55, Dancz Tomasz 58, Reseni Ludwik 77, Papecz Wacław 90, Lifka Antoni 13, Szikes Ludwik 95, Hammer Jan 57, Perne Józef 89, Gur Gustaw 89, Sonntag Józef 56, Herzig Otmar 77, Jucha Waldemar 95, Pustelnik Eleuterjusz 15, Karl Fryderyk 55, Schmidt Ryszard 90, Techy Juljusz 77, Panzner Wincenty 77, Lamina August 15, Lalicz Arsenjusz 45. Weber Franciszek 9, Kuczera Józef 10, Sigmund Karol 89, Sallaba Emil 77, Klinger Robert 20, Deimel Ryszard 80, Fleischner Hugo 58, Meistrzik Antoni 95, Kotek Władysław 24, Brosch Ernest 9, Weber Juljusz 24, Trgovczicz Emil 58, Lukacz Aleksander 41, Ort Rudolf 45, Ladek Franciszek 15, Knotz Józef 30, Kossyna Jan 45, Ungar Karol 40, Noë Alfred 58, Fritzen Robert 57, Uhl Karol 10, Zoufaly Otokar 80, Kratochwill Jan 40, Titze Bruno 41, Fischer Ferdynad 90, Dobrokowski Karol 77, Ottlyk Arpad 56, Twrdy Antoni 15, Koslik Karol 20, Kovacziz Jan 30, Ostoicz Swetozar 10. (C. d. n.)

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Rakowie ks. Ławrynowi Teodorowiczowi, gr. kat. parochowi w Synowódzku niżnem

Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa 28 z kolei, odbędzie się w dniu Nowego, roku 1896 o godz. 10. przed południem w sali dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności.

Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci, urodzeni w Galicji i Wielkiem księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie, służyli.

Nawet słudzy, który przed sześcioma laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy, lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej, w dalszej służbie zostają.

Mieszkańcy ulicy Piastów zapytują świetny magistrat, jak długo jeszcze zmuszeni będą czekać na wykonanie uchwały sekcji III, dotyczącej postawienia 2 latarń.

Wobec panujących ciemności — zwłaszcza w obecnej porze jesiennej — wieczorem absolutnie nie można przejść tą ulicą bez narażenia się na rozmaite niebezpieczeństwa i wypadki.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 6·0°C., najwyższa + 7·2°C., najniższa + 4·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura około + 5·0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 prc. Opad nieznaczny deszcz.

Adres. Profesor Łuszczkiewicz Władysław, z powodu ustąpienia swego z posady tak długo piastowanej w Szkole sztuk pięknych w Krakowie, otrzymał od byłych swoich uczniów, a obecnie zamieszkałych we Lwowie artystów-malarzy i rzeźbiarzy, następujący adres:

„Wielmożny Władysław Łuszczkiewicz, profesor Szkoły sztuk pięknych, dyrektor Muzeum narodowego, członek Akademji umiejętności w Krakowie etc. etc. w Krakowie. Czcigodny panie i kochany mistrzu! W chwili, kiedy opuszczasz Szkołę sztuk pięknych, my, grono byłych uczniów twoich, przychodzimy uścisnąć zacną i zasłużoną dłoń twoją i powiedzieć ci, żeś pozostał i pozostaniesz w naszej pamięci i sercu.

Że to dłoń zasłużona, tego ci nikt nie odmówi, a że szczęśliwa, to ci poświadczy historja współczesnej sztuki polskiej. Cały świat widzi dziś, jak ta sztuka spotężniała, ale tyś widział, jak kiełkowała i rosła pod twojem okiem i pod twoją dłonią, a niejeden kwiat talentu i niejeden kłos zasługi wyszedł z ziarna posiewu twojego.

Na tylu polach służyłeś sztuce, że, gdy dziś z jednego schodzisz, wiele ci innych zostaje. Przestajesz być profesorem, ale uczyć nie przestajesz jako badacz starych dziejów sztuki w Polsce i jako światły znawca i życzliwy sędzia jej współczesnej twórczości.

Daj ci Boże długie lata i pogodę i abyś miał dużo jeszcze pociechy w tem, coś ukochał, i w tych, co kochają ciebie. A do tych i nas zaliczaj. (Podpisy): *Augustynowicz Aleksander, Barącz Tadeusz, Batowski Stanisław, Bratkowski Roman, Dębicki Stanisław, Dykas Tomasz, Harasimowicz Piotr, Harasimowicz Marceli, Jaroszyński Józef, Kruszewski Tadeusz, Krzesz Józef, Lepszy Edward, Markowski Juljan, Popiel Tadeusz, Popiel Antoni, Pietsch Edward, Popiel Włodzimierz, Rybkowski Tadeusz, Styka Jan, Wawrosz Karol, Wein Leon.*"

W sprawie restauracji katedry na Wawelu wydał list pasterski ks. biskup krakowski Puzyna, nawołujący wiernych do składek na ten cel. Koszta odnowienia całej katedry obliczone są na przeszło pół miljona zł. Roboty dnia 25. czerwca rb. rozpoczęte zostały od naprawy ciosowych murów zewnętrznej ściany skarbca, jak i od dania żelaznego wiązania dachu na skarbcu, nową miedzią krytego. Celem przysporzenia potrzebnych funduszów poczyniono już kroki właściwe, by uzyskać subwencję rady państwa i sejmu krajowego. Z ofiar prywatnych wpłynęło dotąd 112.100 zł. Drogą składek co najmniej jeszcze 200.000 zł. zebrać trzeba. Ofiarnością na restaurację katedry krakowskiej naród nasz złoży najlepszy dowód żywotności swojej, bo każdy grosz, chociażby wdowi, na ten cel oddany, łączy w sobie miłość kościoła z poszanowaniem tego, co najchlubniejsze w przeszłości naszej, i co najwięcej daje otuchy na przyszłość i będzie dowodem zrozumienia obowiązku, jaki ciąży obecnie na społeczeństwie — zachowywania wspólnemi siłami pamiątek, drogich sercu polskiemu, z czasów, kiedy naród był niepodległy.

Ten list pasterski odczytają księża we wszystkich kościołach, zamiast kazania, w czasie sumy w uroczystość WW. Świętych, poczem sami osobiście zbierać będą składki po kościele na cele restauracji. Zebrane pieniądze odsyłać należy do konsystorza w Krakowie.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniach 30 października 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie borszczowskim, w Muszkarowie, pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba.

W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach, pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba.

W powiecie kamioneckim, w Ułaszkowcach zachorowała jedna osoba, umarła jedna osoba; w Radziechowie pozostała z dni poprzednich jedna osoba zachorowały cztery osoby, umarły dwie osoby, pozostają nadal w leczeniu trzy osoby.

W powiecie przemyskim, w Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu jedna osoba.

W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostały z dni poprzednich 2, umarła 1, pozostaje nadal

(27)

NA ARARAT!

POWIEŚĆ

P. P. GNIEDICZA.

Przekład z oryginału rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Towarzysze podróży zaczęli przeskakiwać. Koń pani von Manteufel potknął się w skoku, wskutek czego ona omal nie wyleciała z siodła. To ostatecznie odebrało odwagę Ignacemu Płatonowiczowi.

Wszyscy już byli na tamtej stronie i zwróciwszy się do niego, z ciekawością oczekiwali, w jaki sposób zdecyduje się na skok i jak go wykona. Stał on jednak uparcie tuż nad samym brzegiem. Tylko koń niecierpliwie spoglądał na niego z boku, nie pojmując, skąd pochodzi takie wahanie się.

— Skacz duszo moja, proszę, skacz — namawiał go przewodnik. — Zupełnie przyjemnie. Patrz sam.

Znalazł się znowu po jego stronie, podniósł konia na tylne nogi, zawrócił i znowu przeskoczył z powrotem. Turowierow jednak stał w tej samej niezdecydowanej pozie i bezmyślnie wodził oczami.

Wtedy przewodnik wyciągnął do niego rękę.

— „Ingusz" — skacz tutaj — prędzej skacz!

I nagle Turowierow poczuł, że jego zgrabny „Ingusz" lekko oderwał się od ziemi, zrobił łagodny skok i zatrzymał się obok przewodnika. Turowierow zawisł na szyi konia, silnie i miłośnie przypiąwszy się do jego grzywy. Wszystko to było bardzo bolesne i nieprzyjemne, w każdym razie jednak przyjemniejsze niż upadek w przepaść.

Zjazd z góry czem dalej, tem stawał się się lżejszy. Śniegi pozostały na górze, dokoła zieleniała trawka. Kobiety z dzbankami na ramionach powoli i wdzięcznie wchodziły na górę, wracając od Tereku. Słońce już zajrzało w dolinę i ozłociło cały auł ze starą forteczką i ogromnym domem książąt na Kazbeku. I oto, nareszcie pożądana chwila nastąpiła. Wjeżdżają w podwórze hotelu. Turowierowa zdejmują z siodła i prawie niosą — gdyż ani rusz nóg ani wyprostować ani zgiąć nie może — na górę do jego numeru. Kładą go na łóżko, obok dywanu z Turczynką, on z rozkoszą niezrównaną, niewypowiedzianą wyciąga nogi i dopiero teraz czuje, że jest głodny, ale jest strasznie głodny, tak iż gotów był zjeść barana, tylko aby prędzej, aby prędzej dano mu kotlety i kachetyńskie. Von Manteufel, przebrawszy się szybko z amazonki w zalotną zieloną suknię, siedzi obok niego na fotelu i pyta, czy mu czego nie potrzeba? Zakłopotany swojem położeniem, całuje ją w rękę. Ona się schyla, całuje go w czoło i otacza go wonią rezedy. Kraje mu kotlet, nalewa w szklankę wina, on pije i je, a z oddali śledzi ich Achlibinow i z zachwytem patrząc na siostrę miłosierdzia, powtarza:

— Anioł! Anioł!

Potem Turowierow zasnął i przespał do wieczora. Obudziwszy się, próbował wstać, ale nie mógł, nogi wymówiły mu posłuszeństwo; — w plecach i w boku czuł ból nieznośny, głowa była ciężka.

— Jednakowoż, wyrżnąłem się co się zowie, porządnie — pomyślał.

O zmierzchu usłyszał kroki na korytarzu i hałas przytłumionych głosów. To dyliżans przyszedł. Potem wszystko umilkło. Następnie znowu rozległy się kroki za drzwiami i głos, który śpiewał:

„Dans mon galop superbe..."

Bolderajew zastukał i wszedł taki wesoły i zdrów, jak był rano. W ręku trzymał starannie zapisany arkusz papieru, obwiedziony dokoła ramką. Przysiadł na łóżku Turowierowa, zapytał się o jego zdrowie i następnie, podawszy mu papier, prosił go, aby mu otwarcie powiedział co myśli o napisanem:

Turowierow przeczytał rzecz następującą:

Najwyższe ludzkie mieszkanie w świecie!
Grand Hôtel de Kasbeck
16.553 stopy nad powierzchnią morza!

Sto wspaniale urządzonych numerów. Kuchnia od Véfoura z Paryża Wschodnia łaźnia. Obserwatorjum. Ślizgawka. Weranda szklanna z widokiem na morze Czarne, Kaspijskie, na Rosję i Persję. Polowanie na żubry. Masaż szwedzki. Wody kaukazkie świeżego rozlewu. Kachetyńskie od tyfliskich obywateli. Spacery po lodowcach na koniach, osłach, mułach, wielbłądach, renach i psach. Doświadczeni przewodnicy: Persowie, Kamczadały, Kabardyńcy i Samojedzi. Oświetlenie elektryczne. Kolej żelazna. Filja banku międzynarodowego. Telegraf. Dla młodego pokolenia — doświadczeni guwernerowie i bony. Sala gimnastyczna. Kompletny pensjonat. Gazety całego świata. Co niedziela — loterja: kto wyciągnie pierwszy numer, nie płaci za czas swego pobytu w hotelu. Temperatura — 16° Réaumura. Mówią wszystkiemi językami.

Z uszanowaniem
Bolderajew, Turowierow i Spółka.

Doczytawszy do końca, Turowierow podskoczył:

— Pozwólcie, któż wam dał prawo podpisać moje nazwisko? — zawołał.

— Ale to przecież miljony! — krzyknął Bolderajew.

— Ja ich nie potrzebuję! Słyszycie — nie potrzebuję! — wrzasnął Ignacy Platonowicz i schował się z głową pod kołdrę.

Bolderajew postał nad nim, postał, pokiwał głową

— Oto ona, rosyjska inicjatywa! — rzekł i zakręciwszy się na pięcie, wyszedł z pokoju.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY

Kachetyński obywatel na welocypedzie i Amor związujący nierozerwalnemi węzłami dwa serca.

W nocy Turowierowem trzęsła febra. Nad ranem zrobiło mu się lepiej.

— Cóż nasz Ararat? — zapytał swego towarzysza.

— A cóż! Przyprowadzę ci tu zaraz pewnego kachetyńskiego obywatela, on ci opowie o wszystkiem — odpowiedział Achlibinow.

Po chwili przyprowadził go rzeczywiście. Był to elegancko ubrany, odziany w czerkieskę Gruzin, cały, pomimo swej młodości obrośnięty włosami. Ciała nie miał wcale, były tylko oczy, usta i paznogcie. Nawet na nosie rosły mu włosy złotawego koloru. Pomimo tego był bardzo przystojny i zgrabny. Pokazało się, że jechał na welocypedzie z Władykaukazu do Tyflisu i zatrzymał się tutaj na śniadanie.

— Napróżno wybraliście się na Mazis — nie dostaniecie się tam!

— Na jaki Mazis? — zapytał Turowierow.

— Przecież na Mazis jedziecie, słyszałem?

— Ani nam to przez myśl nie przeszło Na Ararat.

Kachetyński obywatel zaśmiał się i zamachał rękami.

— Co to za Ararat? Nie słyszeliśmy o nim nigdy. A Mazis u nas jest.

Turowierow stanął przed Achlibinowem.

— Może być, że jesteśmy na fałszywej drodze? — zapytał.

— Czegoż wy właściwie chcecie? — pytał kachetyński obywatel, poprawiając kindżał i srebrne ładownice.

— Widzicie — zaczął objaśniać Achlibinow — Noe, w swojej arce, zatrzymał się na górze...

Kachetyński obywatel nie dał mu dokończyć.

— I nie mówcie! Wiem wszystko. Toż to właśnie Mazis. Spytajcie się każdego u nas pastucha — oni wiedzą, jak to było, i jak się Noe zatrzymał, i jak gołębia wypuszczał. Naturalnie! Mam brata, który mieszka w Erywaniu! Ileż to razy widziałem Mazis! Otóż w tem rzecz, że teraz nie można wchodzić na Mazis. W sierpniu można, a teraz Boże uchowaj. Lawiny, opady, śnieg taje, mgły. Zaczekajcie do sierpnia, po mieszkajcie w Kachetji. U nas dobrze. A teraz nikt, ani jeden człowiek nie pójdzie z wami....

— Jakże to być może? A? — zapytał Achlibinow swego przyjaciela.

— Co?

— Mówiłeś, że obznajomiłeś się doskonale ze źródłami. Czyż w przewodnikach nic nie mówią o czasie zwiedzania i wchodzenia na góry?

Turowierow roskrzyżował ręce.

— O czasie nie ma tam wcale wzmianki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

...rzącej posła leczeniu 1 osoba; w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Łuczkach pozostała 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostały z dni poprzednich 4, ... w leczeniu 5 ...; w Tarnopolu pozostała 1, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, umarła 1.

W powiecie trembowelskim w Warwaryńcach ... w Zaścinoczach ... w Zubowie pozostało ... zachorowało 6 osób, pozostało 80 ... w leczeniu 22.

Towarzystwo przytulisk dla kalek i starców we Władysławowie, ... w Krakowie. Dnia ... domu przytułku ... Zwierzyniec pod Krakowem.

Zaprowadzenie bezpośrednich biletów pomiędzy stacjami kolei państwowych a stacjami uprzyw. ... Z dniem 1. listopada 1895 zostają zaprowadzone bezpośrednie bilety ... z Suchej, ... Jeleśnej, Lachowic ... bezpośrednie bilety ... Przez ... Dunu.

Najstarszy syn Liebknechta, znanego przewódcy ... donoszą *M.* ... przy sądzie ... się, iż syn ... socjalistyczne, ... dodaje, ... przy rozmai... sposób objawiał ... W końcu ... że pani ... socjalistycznego, ... narodowym ... i jako świadkowie.

Oporna góra. Z Bostonu piszą: Elektrotechnicy ... miarą nie ... przez długi na ... Massachusets. ... się nadaremno ... naprożno. ... wytłumaczyć zjawisko ... nie wykazano ... technicznych, dali ... telegraficzne ... wszystkie ...

8 letniego chłopaka, błąkającego się na ul. ... policji. Zeznał ..., pochodzi z ... wczoraj do ... Jurkiewicza ... opłatę wizy ... do krainy ... zostawił ... a sam udał ... chodząc, po... u jakiegoś ... prawdopodobnie ... się zbyt ... komisarjatu ...

Zaginiony. ... policji przy... dał znać o ... sposób odszukania ... piekarza ... w dniu ... we Wiedniu ... pory wszelki ...

Skutki nieostrożnej jazdy. ... wczoraj ... wóz tramwaju ... około 3 zł.

Pobicie. ... się wczoraj ... dw. im. W., ... podczas za... na głowie, ...

Wzorowy narzeczony. ... o god. $^1/_2$11. ... ratunkowej do ... 1 30. Za... haczkiem ... Prócz ... siniaków, ... i dwie na ... i odstawiono ...

W pułapce ... niespodziewanie ... w celu kradzieży ... do za... asystenta ... Sapiehy pod ... nim wszedł ..., dr. Czarni... Sprytny rzezi... się, ... na ulicy Ko... pan P. jest ... gorliwość aż do ... otworzył ... relację zdać ... Cóż, kiedy ... gorliwości i ...

Kradzież kieszonkowa. ... linie bar. B., przebywającej ... koło kościoła ... 70 zł. i ... Złodziej ... panią B., ... woreczek. ... notowany ..., który w tym ... OO. Jezuitów.

Przejechana. ..., przejechał ... Rozalię ... kilka po... ratunkowej. ... się wczoraj ... w do... posługaczki, ... przejechana ... silne potłuczenia.

Zuchwała kradzież. Do mieszkania Chaima ... ul. Blacharskiej, do... się jakiś złodziej ... i kilka ... wartości około 60 zł.

Z Zakopanego. W dniu 29. bm. odbyło się ... nabożeństwo żałobne ... zmarłej Polki i ... we Lwowie ...

... rodziną ..., Strzeleckie, W. G., M. B. po 2 korony, Pistrowska, Brzezicka, M. D., A. D., Z. Z. po 1 koronie, drobnymi 3 korony 50 groszy. Razem 22 koron 50 groszy. Z tego przeznaczono 16 koron 50 groszy na budowę schroniska dla nauczycielek, nie mogących pracować.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na fundację im. Tadeusza Kościuszki nadesłał p. Teofil Jabłoński z Drohobycza 1? zł.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 „Madame Sans Gêne“, komedja w 4 aktach W. Sardou; wieczorem o godzinie pół do 8 „Pan Bigelhofer“, krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Prudens'a i Anthony'ego; jutro w sobotę „Dziady“ Moniuszki i „Pójdźmy za nim“ Sienkiewicza; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Ośla skóra“, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 16 odsłonach Clairville'a i Laurencin'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Pozytywni“, komedja w 4 aktach Narzymskiego.

„Sylwan“, zeszyt październikowy czasopisma fachowego Towarzystwa leśnego, który opuścił prasę, zawiera: Z borów Worochty, skreślił Władysław Spausta. — Obecne gospodarstwo leśne w Saksonji i możność zastosowania tegoż w kraju, napisał Roderyk Schupp. — Sprawozdanie z XII. walnego zgromadzenia w Nadwórnie (c. d.) — O trzebieżach. — Wiadomości targowe. — Wyciąg z protokołu obrad wydziału Tow. leśnego. — Z kancelarji wydziału. — Wynik egzaminów rządowych w r. 1895.

„Przedświtu“, czasopisma dla kobiet, wyszedł nr. 21 i zawiera następującą treść: Marja Rodziewiczówna: Z głuszy (dok.) — Janina Sedlaczkówna: Skazaniec, dramat w jednym akcie, a dwóch odsłonach (dok.) — Janina S.: Kartka z pamiętników powstania 1830/1831. — J. S.: Kresowa niewiasta, opowiadanie historyczne. — Przegląd piśmiennictwa. — Kroniczka. — Nekrologja. — Myśli. — Rozwiązanie zagadek z nr. 19 i 20. — W dodatku „Bibjoteka powieściowa“ W sieci życia.

Dzieje Polski illustrowane, wydawane przez księgarnię Maurycego Perlesa we Wiedniu, pióra prof. dr. Augusta Sokołowskiego i Adolfa Inlendera, nie zawiodły oczekiwania i w dalszym ciągu przedstawia się to wydawnictwo nader korzystnie. Zeszyty 8 i 9, świeżo wyszłe obejmują początek epoki Jagiellońskiej od r. 1386—1572. Kilka rycin zamieszczonych w tych zeszytach nie pozostawiają pod względem wykonania nic do życzenia.

„Przeglądu Wszechpolskiego“ nr. 19 wyszedł i zawiera: Wstęp z powodu rocznicy. — Kwestja litewska. — Dziennikarstwo polskie. — Ze studjów nad szkołą rosyjską. — Z całej Polski. — Z zaboru rosyjskiego: Warszawa. — Z Ukrainy. — Hrubieszów. — Z Galicji. — Z wychodźtwa i kolonji. — Życie kresowe. — Przegląd prasy obcej. — Kronika bieżąca.

Stały dodatek; *Przewodnik handlowo-geograficzny*, organ polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego zawiera: Wyprawa dr. Kłobukowskiego w Brazylji. — Wychodźcy nasi w podróży. — Spis wynalazków i odkryć zrobionych przez Polaków zagranicą. — Korespondencja z Kurytyby. — Emigracja i Kolonizacja. — Eksport i import. — Handel, przemysł i gospodarstwo. — Notatki bibljograficzne. — Informacje. — Ogłoszenia.

Z Izby sądowej.

Lwów 30. października.

(Malwersacje w „Narodnej torhowli“.)

Całe przedpołudnie zajęły dziś mowy adwokatów dra Greka i dra Horowitza. Obaj ci panowie w świetnych, zarówno pod względem retorycznym, jak rzeczowym, obronach, starali się udowodnić, że ich klienci — siostra i przyjaciel Wł. Dziubaniuka — w całej aferze byli niewinni i działali w dobrej wierze. Po ich przemowach, gdy prokurator zrzekł się repliki, odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4. popoł.

Popołudniu po treściwem *resumé* przewodniczącego, udali się sędziowie przysięgli o godzinie 6. wieczór na naradę. O godzinie 7$^1/_2$ wieczorem ogłosił przewodniczący ławy przysięgłych p. Barącz werdykt, którym przysięgli pierwsze pytanie główne (fałszowanie książeczek przez Dziubaniuka) potwierdzili 10 głosami z opuszczeniem słów „z czego „Nar. Torhowla“ szkodę nad 300 zł. poniosła“. Na drugie pytanie, dotyczące popełnionej przez Dziubaniuka kradzieży 47 zł. odpowiedzieli przysięgli 6 głosami: tak, 6: nie. Na trzecie pytanie, dotyczące sprzewierzenia strzelby 8 głosami: tak, 4: nie. Na pytanie IV., dotyczący winy siostry oskarżonego 9 głosami: nie, 3: tak. Na pytanie V. 12 głosami: nie.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał obwinionego Włodzimierza Dziubaniuka na karę 1 roku więzienia, na ponoszenie kosztów sądowych i zwrócenie „Nar. Torhowli“ kwoty 289 zł., którą Dziubaniuk osobiście podjął na sfałszowano przez siebie książeczki. Z resztą pretensyj odesłaną została „Nar. Torhowla“ na drogę prawa cywilnego.

Oboje współoskarżeni, siostra i przyjaciel Wł. Dziubaniuka, zostali uwolnieni. Dla owego przyjaciela jednogłośny werdykt sędziów przysięgłych był bodaj pewną satysfakcją za to wszystko, co przecierpiał, przypłacając swą nieostrożność i dobre serce. W każdym razie — jak to słusznie zauważył w pięknej swej obronie dr. Horowitz—będzie miał na przyszłość naukę, ażeby goręcej modlił się: „Boże, chroń mię od przyjaciół, a z nieprzyjaciółmi sam sobie poradzę“.

Lwów 30. października.

(Wywóz dziewcząt do Stambułu).

Po przeprowadzonej rozprawie ogłosił przewodniczący trybunału o godzinie 6$^1/_2$ popoł. wyrok, skazujący: Lipę Sternberga na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Taube Sternbergową na 3 miesiące, Izraela Eisenblatta na 5 miesięcy, Chane Handzel na 2 miesiące, Majera Verlaga na 2 miesiące, Bruchę Verlagową na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Sprawę Leona Einbunda, który ciężko chory leży obecnie w szpitalu, wyłączono z niniejszej rozprawy i będzie ona przedmiotem osobnego procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przekazy pieniężne do Finlandji. Od 1. listopada 1895 roku począwszy będzie brać udział W. Księstwo Finlandji za pośrednictwem zarządu poczt szwedzkich w międzynarodowym obrocie przekazowym.

Przekazy telegraficzne, tudzież potwierdzenia wypłaty są jednak w obrocie z Finlandją niedopuszczalne.

Przekazy do Finlandji i na odwrót podlegają tym samym opłatom, co przekazy międzynarodowe w ogólności.

Oprócz tego pobierać będzie szwedzki zarząd pocztowy z kwoty przekazanej pół procent jako należytość za pośrednictwo, wszelako z pominięciem kwot ułamkowych.

Z poczty. W obrocie z Wielką Brytanją i Irlandją można przesyłać pakiety pocztowe do wagi 5 kilometrów, względnie 11 funtów angielskich. Należytość przewoźna za pakiety pocztowe do Wielkiej Brytanji i Irlandji wynosi odtąd bez różnicy wagi w razie transportu wprost na Hamburg, względnie Bremę i Hamburg 1 zł. 13 ct., w razie zaś transportu przez Belgję 1 zł. 30 ct. (brytyjski udział 1 frank 19 centymów).

Ostatnie wiadomości.

Wychodzący w Lublanie *Słowenski Narod* dowiaduje się ze źródła wrzekomo najautentyczniejszego, że nowy namiestnik Styrji margrabia Bacquehem miał otrzymać kategoryczne polecenie spowodowania posłów słoweńskich do wstąpienia do sejmu styryjskiego.

Wobec otwarcia sobranja organ nadworny *La Bulgarie* zastanawia się nad polityczną donioslością kwestji przechrzczenia ks. Borysa i oświadcza, iż są osoby, które jedynie mają obowiązek i prawo, badać i rozstrzygać tę kwestję. W wysokich kołach kościelnych sądzą, że ks. Ferdynand będzie ogromnej presji narodu stawiał opór aż do ostateczności, póki wszelkie środki się nie wyczerpią. Między posłami opozycyjnymi, których już wielu przybyło, panuje wielka agitacja za przywróceniem § 28. konstytucji tyrnowskiej (że następca tronu ma być prawosławnym).

W przeglądzie politycznym w części nieurzędowej *Prawit. Wiestnika*, powiada to pismo, że mają słuszność ci, których zdaniem rozwiązanie kwestji armeńskiej zawdzięcza Europa nie Anglji, lecz solidarnemu naciskowi Francji i Rosji w połączeniu z Anglją na Portę. *Prawit. Wiestnik* pisze dalej: Francji i Rosji szło głównie o zawarowanie praw i interesów chrześcijańskich poddanych sułtana wobec ciągłych wykrętów rządu tureckiego, aby uchylić się od spełnienia zobowiązań przyjętych traktatem berlińskim.

Ugoda trzech mocarstw, za pomocą której dałoby się Portę zmusić do zadośćuczynienia żądaniom, nie mogła przyjść do skutku wobec braku zaufania do szczerości angielskiej interwencji, albowiem zdaniem kół politycznych nie ma żadnego mocarstwa związanego interesami ze Wschodem, któreby nie patrzyło z największą niechęcią na maniery i dwuznaczną politykę angielskiej dyplomacji. Wszak poruszyła już ona prawie kwestję rozbioru Turcji. Nigdy w Europie uczucie niedowierzania do kierunku polityki angielskiej i do jej zadań nie przybrało takich rozmiarów i nie zarysowało się tak wyraźnie, jak obecnie, a rzecz wątpliwa, czy rząd torysów i prasa angielska pochlubić się będą mogły wielkiemi zyskami z tego postępowania.

Sprawa armeńska.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Stambuł 31. października. Specjalna komisja Porty obraduje nad wyborem członków komisji kontrolującej i ich pomocników. Odnośne nominacje mają nastąpić w dniu dzisiejszym.

Ateny 31. października. Według nadeszłych tu wiadomości, starły się na Krecie wojska tureckie chrześcijanami. Obiegają także pogłoski o dalszych mordach na Wschodzie. Prasa niezawisła i opozycyjna występuje w sposób bardzo namiętny. W przeciwieństwie do tego dzienniki urzędowe zaprzeczają prawdziwości tych pogłosek i nawołują do spokoju.

Londyn 31. października. Do „Ajencji Reutera“ donoszą ze Stambułu: Porta do swoich reprezentantów za granicą wystosowała okólnik, w którym oświadcza, iż Ormjanie wywołali rozruchy w prowincjach azjatyckich. Spokój już wszędzie przywrócono, z wyjątkiem okręgu Baiburt, gdzie utworzył się oddział złożony z 400 uzbrojonych Ormjan, którzy zagrażają Turkom.

Ze sfer tureckich urzędownie donoszą, iż w okręgu Zaitun wybuchło powstanie Ormjan. Porta postanowiła powołać pod broń część rezerwy i urlopowanych żołnierzy z tych sześciu wilajetów, w których mają być zaprowadzone reformy. Brak pieniędzy uniemożliwia jednak Porcie mobilizację armji.

Stambuł 31. października. Wskutek obawy, że pułki nizamów (regularnych wojsk), stojących w Małej Azji, nie wystarczą do stłumienia powstania Ormjan, powołał rząd 50 000 rezerwistów i 20.000 redyfów (pierwsze powołanie). Tym sposobem załogi wojskowe w Małej Azji będą prawie podwojone i wystarczą do stłumienia powstania, nawet w takim razie, gdyby ono przybrało większe rozmiary.

Stambuł 31. października. Sfery tureckie twierdzą, iż wszystkie zajścia, które w ostatnich dniach miały miejsce w Azji Mniejszej, wywołane zostały wskutek prowokacji Ormjan; oni pierwsi na Turków napadli.

Ormjański patrjarchat bardzo stroskany o los mieszkańców prowincyj ormjańskich stoi zupełnie bezradny, gdyż nie ma dotąd żadnych pewnych wiadomości o najnowszych walkach i o liczbie ofiar, które w nich zginęły. W Erzinghianie zginęło 85 osób.

W ostatnich dniach aresztowano wielu Ormjan. Wczoraj w kościele ormjańskim na Perze członkowie komitetu ormjańskiego napadli na dwóch kapłanów, uważanych za przyjaciół Turków.

Rada państwa.

Onegdajsze obrady w komisji budżetowej nad budżetem na rok 1896 rozpoczęły się referatem p. Kozłowskiego o rozdziale „administracja skarb.“. P. Kozłowski przemawiał za lepszem wynagradzaniem djurnistów, za pomnożeniem liczby urzędów podatkowych w tych krajach koronnych, w których podatek indywidualnie jest płacony i za ułatwieniem awansu w straży skarbowej.

P. Menger skarżył się na nadzwyczaj wygórowane wymiary podatków i oświadczył gotowość dostarczenia ministrowi skarbu dat o krzywdach podatkowych.

P. Piniński przyznał, że rząd musi szukać za nowemi źródłami dochodu, obecnie jednak ze względu na krytyczne położenie rolników powinien tychże oszczędzać. Mówił następnie p. Piniński przeciw jakiemukolwiek podwyższeniu podatku od wódki, a natomiast proponował podwyższenie podatku od piwa.

Minister skarbu Biliński oświadczył, że kwestja utrzymania ewidencji należytości podatkowych i zwrotu nienależnie nadpłaconych podatków jest obecnie w ministerstwie rozpatrywaną. Co do reformy podatkowej, odwołał się minister na swoje wywody w izbie posłów.

W końcu przemawiał raz jeszcze p. Kozłowski, poczem komisja budżetowa przyjęła tytuł „administracja skarbowa.“

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 31. Klub konserwatywny mianował kandydatami swymi do komisji reformy wyborczej w miejsce hr. Hohenwarta, ks. Schwarzenberga, w miejsce hr. Falkenhayna, br Clam Martinica.

Wiedeń 31 października. P. Henzel wybrany został zastępcą przewodniczącego w komisji administracyjnej, która przedyskutowała już główne punkty ustawy o przynależności.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 31. października. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety w sprawie reformy ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, oświadczyła się większość ekspertów za utworzeniem funduszu rezerwowego dla pokrycia strat, wynikających z bilansu, zaś przeciw postanowieniu w drodze ustawy, aby fundusze rezerwowe osobno składane były.

W sprawie poręki i postępowania konkursowego przychylili się eksperci do wniosku radcy sekcyjnego Calla, aby odstąpić od zasady bezpośredniego sądowego ścigania towarzystw przez wierzycieli, a dozwolić tylko, aby towarzystwo samo w razie konkursu występowało przeciw poszczególnym członkom swoim.

W kwestji otwarcia konkursu zdania były podzielone, wyrażono zaś jednomyślnie opinję, że w razie zawieszenia wypłat ma być do zwyżki długów w likwidacji znajdującego się towarzystwa otwarty konkurs. Istniejące przepisy o prawie władz politycznych rozwiązania towarzystw, uważa większość ekspertów za wystarczające.

Po omówieniu pozostałych pytań, podniósł Wrabetz potrzebę pewnych przepisów ustawowych o składaniu rachunków, poczem Granitsch imieniem ekspertów złożył podziękowanie ministerstwu sprawiedliwości za zwołanie ankiety.

Szef sekcji Krall imieniem ministra sprawiedliwości, który nie mógł na posiedzeniu być obecnym, wyraził podziękowanie ekspertom, na czem ankietę zamknięto.

Wiedeń 30. października. Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, iż jen.-gubernator hr. Szuwałow przybędzie z początkiem listopada do stolicy rosyjskiej, aby przedłożyć carowi projekt w sprawie przeprowadzenia reform administracyjnych w Królestwie Polskiem i aby złożyć mu ustne sprawozdanie o położeniu kraju.

Wiedeń 31. października. Według *N. W. Tagblatt'*u, miał wczoraj dr. Lueger dłuższą rozmowę z prezydentem gabinetu hr. Badenim. Rezultat tej konferencji na razie niewiadomy.

Praga 31. października. Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej wybrano na 14 miejsc 13 Młodoczechów.

Berlin 31. października. Wczoraj odbyła się rozprawa karna przed tutejszym sądem ziemiańskim przeciw redaktorom dziennika socjalistycznego *Vorwärts*, Dierl'owi i Pfund'owi, oraz przeciw redaktorowi dziennika *Teltower Volksblatt*, Raudmann'owi. Oskarżonym zarzucono, że dopuścili się obrazy majestatu w artykule, ogłoszonym w *Vorwärts* dnia 1. września b. r. Artykuł ten omawia napis, skreślony przez nieznanego sprawcę w kościele — ku pamięci cesarza Wilhelma wystawionym — zaczynający się od słów: „Co za wielbłądy byli ojcowie naszego największego miasta“ i t. d. Po przesłuchaniu świadków, wniósł prokurator przeciw Dierl'owi rok i 3 miesiące, przeciw Pfundowi rok i 2 miesiące, przeciw Raudmann'owi rok więzienia.

Paryż 31. października. Bourgeois przyjął misję utworzenia nowego gabinetu.

Rzym 31. października. 100 ruskich pielgrzymów było wczoraj na mszy św. w kościele św. Anastazego.

Petersburg 31. października. W dniu wczorajszym zarządzającemu ministerstwem spraw wewnętrznych Goremykinowi składało w domu wizyty wielu wyższych urzędników ministerstwa, gubernator, naczelnik miasta i wiele innych osób.

Wiedeń 31. październ. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 391 50, węg. kredyty —·—, angiosy —·—, laenderbanki 251 70, sztacbany 382 75, lombardy —·—, elbethale —·—, tytoniowe —·—, alpiny —·—, renta majowa —·—, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa —·—, los turecki —·—, uniony —·—.

Przemyśl 31 października. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska na 623 głosujących otrzymali: Paweł Tyszkowski 494 głosów, dr. Iwan Franko 122 głosów, reszta głosów rozstrzelona. Wybrany posłem Paweł Tyszkowski.

Buczacz 31. października. Dziś odbyły się wybory posła do rady państwa z okręgu Buczacz-Czortków. Głosowało 453 wyborców. Horodyski otrzymał w samym Buczaczu 228 głosów, więc absolutną większość całego okręgu. Wybrany przeto posłem p. Horodyski.

Czortków 31. października. P. Horodyski otrzymał 167 głosów. Znamirowski 17. Wybrany p. Horodyski.

Wiedeń 31. października. Przybył tutaj hr. Thun, aby konferować z rządem w sprawie amnestji.

Wiedeń 31 października. O zatwierdzeniu Luegera burmistrzem m. Wiednia kursują najsprzeczniejsze pogłoski.

Według moich informacji zatwierdzenie jest bardzo prawdopodobnem.

Wiedeń 31. października. *Wiener Ztg.* donosi: P. minister sprawiedliwości zamianował Władysława Bartoszyńskiego, prowadzącego księgi gruntowe w Przemyślu, naczelnikiem urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Przemyślu.

Wiedeń 31. października Położenie polityczne uważane jest tutaj jako bardzo krytyczne. Ze wszystkich giełd nadchodzą wiadomości o wielkiem wszędzie zaniepokojeniu.

Na rannej giełdzie wiedeńskiej spadek kursów szalony. Kredyty spadły do 385 75, podniosły się następnie o 3 zł.

Wiedeń 31. października. Według informacyj tutejszych dzienników uda się arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este z wiosną na dłuższy pobyt do zamku Sottenstein blisko Meranu, a na lato do Górnej Austrji nad jezioro Grundl.

Berno 31. października. Przy wyborach uzupełniających do sejmu morawskiego z m. Ołomuńca wybrano liberała Roberta Primażesi, z okręgu mueglickiego liberała Wilhelma Pohla 422 głosami. Kandydat czeski otrzymał 203 głosów. Z m. Neustadt wybrany dr. Stransky 222 głosami na 228 głosujących. Staroczesi wstrzymali się od głosowania.

Londyn 31. października. Potwierdza się wiadomość, że personel ambasady rosyjskiej w Pekinie ma być znacznie powiększony. Ambasador będzie miał do dyspozycji konwój złożony z 200 kozaków.

Londyn 31 października. Salisbury w mowie, którą miał w Watford, zaznaczył, że rząd dzisiejszy jest dziedzicem, a nie inicjatorem angielskiej polityki zewnętrznej i że będzie ją nadal lojlanie prowadził. Wyraził ubolewanie, iż zawarte w mowie Gladstona wynurzenia pomnażają trudności, z jakiemi narody europejskie muszą walczyć w Turcji, a wielkiej trzeba cierpliwości, żeby te trudności rozwikłać.

Paryż 31 października. Bourgeois ofiarował Hanotauxowi tekę spraw zewnętrznych. Ponieważ jednak Hanotaux sprzeciwia sie wszelkim zmianom w traktacie Madagaskarskim, przeto zdaje się — iż do nowego gabinetu nie wejdzie.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 31. października godz. 2. min. —.

Akcje kred.	389 80	Wied. losy	—·—
Alpiny	95 25	Akcje tyton.	211 —
Kredyty węg.	468 50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97 25
Anglobanki	171 75	Elbethale	271·—
Uniony	337·—	Länderbanki	265 25
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	120 50
Nordbany	—·—	Bankvereiny	158 50
Lombardy	108·—	Wspólna renta p.	100 25
Losy tureckie	65 25	Ruble	130·—
Staatsbahny	386 25	100 marek niem.	58·60
Czerniowieckie	307 50	Napoleond'ory	9 50
Gal. obl. prop.	97 25		

„Ponieważ jest urzędownie sprawdzonem, że poczta na wsi Miejsce od kilku lat ostatnich karygodnie zatrzymywała listy i posyłki pieniężne, a doszły mnie zażalenia, jakobym moim Szanownym Dobrodziejem i Przyjaciołom nie zawsze listownie odpowiadał — przeto oświadczam niniejszem, że nie moja w tem wina, jeśli piszący do mnie nie zawsze otrzymują odpowiedzi, albowiem ja zwykle odpowiadam moim łaskawym Dobroczyńcom i Przyjaciołom pocztą odwrotną“.

Miejsce dnia 30. października 1895 r.

Ks. Mieczysław Markiewicz.

L. 2.536. 2035 1—2

KONKURS

na posadę sekretarza przy Radzie powiatowej tłumackiej z dniem 1. stycznia 1896 objąć się mającą.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie z płacą 1 000 złr. a. w. rocznie. Po stabilizacji, która nastąpić już może po 6ciu miesiącach zadowalniającej służby, podwyższoną zostanie płaca ta na 1.200 złr. a. w.

Warunki: a) nieprzekroczony 40 rok życia, b) znajomość języków krajowych, c) studja prawnicze z I. i II. egzaminem państwowym. Praktyka administracyjna pożądana.

Termin wniesienia podań do 1. grudnia 1895.

Z Wydziału powiatowego.

Tłumacz dnia 25. października 1895.

Prezes: **Gumiński** w. r.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.